

Wedle początkowych planów, mikrosystem SC-PMX9 w ogóle nie miał być sprzedawany w Polsce. Cieszę się jednak, że mieliśmy udział w zmianie decyzji, bo ostatecznie przyznana przez EISA nagroda zachęciła do wprowadzenia „9-tki” na nasz rynek.



Panasonic SC-PMX9

Sterownik jest mały i wystarczająco funkcjonalny – większego nam nie trzeba.



Układ z przetwornikiem superwysokotonowym sugeruje zdolność do obsługi plików wysokiej rozdzielczości.

Ważną umiejętnością w zakresie przesyłania muzyki ze źródeł różnych producentów jest wbudowana transmisja Bluetooth – czego nie oferuje żaden z konkurentów.

Urządzenie teoretycznie odtwarza pliki Flac, choć próby z materiałem 24 bitów/192 kHz wykazały pewne spowolnienia podczas pracy – startu odtwarzania, detekcji czy przeskakowania między poszczególnymi ścieżkami. Być może zostanie to poprawione przy okazji którejś aktualizacji oprogramowania.

W dość skomplikowany sposób potraktowano także obszar konfiguracji sieci Wi-Fi, opierającej się na asyście smartfonów i przesyłaniu gotowych ustawień do systemu. Wczytywanie się w instrukcję zajmuje dużo więcej czasu, niż ręczna konfiguracja kilku parametrów.

Sila takich systemów tkwi w komunikacji sieciowej; ale do podłączenia konwencjonalnych źródeł sygnału przygotowano port RCA.

To świetna wiadomość, tym bardziej, że urządzenie jest przeciętą wyjątkowe w całej ofercie Panasonic; ten minisystem z powodzeniem stanie w szranki z najlepszymi, i to pod wieloma względami.

Mikrus składa się z jednostki centralnej i dwóch całkiem wyrosniętych zespołów głośnikowych, oczywiście wciąż należących do kategorii „podstawkowych”. Jeszcze zanim włączymy zasilanie, Panasonic zrobi świetne wrażenie, jest solidnie wykonany, panel przedni – metalowy, podobnie jak niektóre elementy regulacyjne.

Powierzchnia frontu nie jest duża, ale Panasonic nie byłby sobą, gdyby nie wypełnił jej, dość szczelnie, lekką dylatacją dzielącą przednią ściankę na dwie części. Dolna należy do odtwarzacza; mimo nowoczesnych, sieciowych rozwiązań, system ma też czytnik płyt CD, do tej części przynależą również prosty selektor źródeł i wejście USB, które podpisano „iPod”, choć oczywiście USB nic nie traci na swej uniwersalności. Port komunikuje się z urządzeniami Apple, nie tylko iPodami, można do niego podłączyć także iPada czy iPhone’a oraz zwykłe nośniki pamięci.

W górnej sekcji frontu znalazł się niewielki wyświetlacz, pokrętko głośności i dwie gałki regulujące barwę dźwięku – japońska klasyka... Nie mogło również zabraknąć firmowego systemu wypuklającego niskie częstotliwości D.BASS.

Na tylnej ścianie, oprócz pojedynczej pary terminali głośnikowych, mamy tylko jedno analogowe wyjście (para RCA), gniazdo anteny FM i port sieciowy LAN. Antenka sygnalizuje ukryty wewnątrz moduł bezprzewodowej komunikacji Wi-Fi.

Pod otwieraną kłapką na górze obudowy znajduje się stacja dokująca dla sprzętu Apple najnowszej generacji, wyposażona w wąskie złącze Lightning.

Końcówki mocy pracują w klasie D, w jej firmowej wariacji o nazwie LincsD-Am, kładącej wyraźny nacisk na układy eliminujące wysokoczęstotliwościowy szum na wyjściu.

Kolumnienki mają konfigurację trójdrożną, tym razem pasmo nie zostało jednak podzielone na tony niskie, średnie i wysokie, lecz układ dwudrożny uzupełniono „supertweeterem”, mającym przetwarzać częstotliwości powyżej 20 kHz. Ma to związek z formatami wysokiej gęstości, a Panasonic chwali się przeciętą obsługą plików Flac. Supertweeter ma średnicę 19 mm, właściwy wysokotonowy to 25-mm kopułka. Głośnik nisko-średniotonowy ma średnicę 13 cm, jego membranę wykonano z bambusa – ulubionego materiału Panasonic (kiedyś stosował go też w kondensatorach). Gniazdko jest małe, ale wciąż zakręcane, duży tunel bas-refleksu pokazuje spory, wyprofilowany wylot.



ODSŁUCH

Próby zainspirowania klientów przetworzeniem superwysokotonowym z pewnością są dobrze obliczone przez projektantów Panasonic, jednak w moim przypadku nie padają na podatny grunt... Rozwiązanie to niekoniecznie zaostrza mi apetyt, ale oczy i uszy mam otwarte i już po pierwszych dźwiękach musiałem przyznać, że obawy o zbyt daleko idącą „komercyjność” Panasonic się nie spełniły. Dźwięk SC-PMX9 jest po prostu ładny, zrównoważony i różnicowany. Bardzo mi się spodobała gra mocną, niższą średnicą, co pozwala pewnie prowadzić główną linię muzyki, zapobiega agresywności wyższych rejestrów,

SC-PMX9

CENA: 2000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PANASONIC POLSKA
www.panasonic.pl

WYKONANIE

Solidna, „klasycyzująca”, ale i nowoczesna jednostka centralna, efektywne trójdrożne zespoły głośnikowe.

FUNKCJONALNOŚĆ

Kompletna – odtwarzacz CD, możliwość współpracy ze sprzętem Apple na każdy ze znanych sposobów, aplikacja sterująca dla smartfonów i tabletów, AirPlay, DLNA, a nawet Bluetooth.

BRZMIENIE

Zrównoważone i solidne, z mocnym „dolnym środkiem” i sporą dynamiką, bez nadmiernych popisów w górnych rejestrach.



Stację dokującą przygotowano w najnowszym formacie Lightning

daje naturalną, komfortową substancję, tym razem niebędącą tłustym ani dudniącym basem. Męski wokal miał najlepszą siłę i głębię w całej testowanej stawce systemów. Bas, mimo pewnych starań (rozciągnięcie nieco ponad miarę własnych możliwości, okupione lekko przeciągniętym charakterem), nie uzyskuje pozycji dominującej i nie zagłusza wyższych rejestrów. Oczywiście zawsze możemy wpełznąć kolumnienki w jakiś kąt i dół odezwie się ze zwierzęcą siłą... ale nie musimy tego robić, aby słyszeć bas soczysty, tworzący dobry fundament. Co ciekawe, góra pasma stanie jeszcze o pół kroku z tyłu, pracując bardziej nad subtelnoszciami, niż nad energią. W gruncie rzeczy nie jest jej za mało, ale jej powściągliwość to miła niespodzianka w kontekście takiego produktu – funkcjonowanie supertweetera nie jest dowodzone „na siłę”. System może jednak zagrać głośno i swobodnie.

Wszystkie oblicza iPhone'a

Poznaliśmy wiele sposobów podłączania sprzętu Apple do urządzeń domowych, na przestrzeni kilku lat można by wręcz stworzyć historyczny przewodnik różnych metod komunikacji. Panasonic zaprasza nas na taką wycieczkę, oferując szeroki wybór możliwości.

Pod górną klapką znajduje się klasyczna stacja dokująca w najnowszym formacie Lightning, co oznacza, że zadokujemy tam np. iPhone'a 5 i 5S. Oczywiście możemy posłużyć się przejściówkami na starsze formaty, ale akurat w przypadku stacji dokującej, która na samym złączu ma utrzymywać cały ciężar urządzenia, nie byłby to najlepszy pomysł. Dokowanie wymyślono dawno temu, jego zaletą jest ustawienie urządzenia w pozycji umożliwiającej ekspozycję wyświetlacza oraz ładowanie sprzętu. Tę ostatnią daje również port USB umieszczony z przodu; choć połączenie kablowe jest mniej wygodne, to jednak uniwersalne, wystarczy dobrać odpowiedni kabelek.

Panasonic ma również nowoczesne funkcje sieciowe, dzięki którym możemy w wygodny sposób strumieniować muzykę np. z iPhone'a. Natywnym rozwiązaniem jest tutaj protokół AirPlay, ale Panasonic na tym nie poprzestaje, oferując także własną aplikację sterującą (i transferującą dane), wykorzystując uniwersalny protokół DLNA. Każdy może więc wybrać coś dla siebie, a w praktyce korzystać z tych opcji zależnie od sytuacji.